

## Religia wroga kobietom

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

**N**a świecie, pośród ludzkich światopoglądów, dominują niestety wrogi w swej istocie kobietom religie patriarchalne. Nie jest to moim zdaniem dziwne, bowiem religia nigdy nie uczyła ludzi moralności, czy też etyki. Co najwyżej schlebiała i schlebia ich najprostszym, często nie mającym odniesienia do rzeczywistości, pragnieniom i tylko w ramach tego przyklejała sobie łątkę najprostszych intuicji moralnych, dbając jednakże o to, by bardziej schlebiać silnym, niż słabym. Dlatego rozwijając się spychała na margines kobiety, statystycznie fizycznie słabsze od mężczyzn. W ten sposób mężczyzna zyskiwał dzięki religii niesprawiedliwą kontrolę nad kobietą, zaś kobieta, jako ta słabsza, musiała uciekać w świat uludnych modlitw, nie mogąc się wyzwolić z trudniejszego, niż ten męski, losu. Ta sama wiara dawała władzę mężczyźnie i wpajała narkotyczny kult cierpienia kobiecie.

To zjawisko znajduje szerokie potwierdzenie zwłaszcza w chrześcijaństwie, islamie i w większości odmian hinduizmu. Najwięcej ludzi wierzy w chrześcijaństwo, od niego więc zacznę. Chrześcijaństwo ma to do siebie, iż nie jest to teizm, ale raczej zaświatyzm. Od wszelkich wizji narkotycznego boga, ważniejsze jest dla tej religii własne zmartwychwstanie samego wyznawcy. Kobieta, będąca jak najbardziej materialną przyczyną materialnego życia jawi się zatem większości chrześcijańskich teologii jako kusicielka, wór nieczystości, osoba ucinająca duchowe skrzydła „spoglądającego w twarz boga” samca. Matka jest bowiem konkurentką wobec koncepcji narodzin duszy, która to, w przeciwieństwie do uformowanego w łonie ciała, ma być wieczna. W skrajnych wypadkach, które dawniej nie były wcale skrajne, ale głównonurtowe, kobieta nadająca życie rzeczywiste jest niejako wrogiem urojonego życia urojonej duszy. Od kobiety mężczyzna musi się więc wyzwolić, aby „nieść ku niebu swą duszę”... Szczególnie wymowna jest tu baśniowa postać Matki Boskiej, tak bardzo miłej męskiemu postrzeganiu świata, iż nawet po zapłodnieniu przez jawnie męskiego boga, zachowała ona dziewictwo, co jest dla wielu odłamów chrześcijaństwa szczególnie ważne. A czymże innym jest błona dziewicza dla mężczyzny, jak nie absolutnym gwarantem tego, iż macica zapełni się wyłącznie jego nasieniem? Postulat nienaruszonej błony dziewiczej w odniesieniu do baśniowej Matki Boga jest szczególnie pogardliwy wobec kobiet wśród ludzi, którzy w to wierzą. Zgodnie z tą skrajnie prostą w swej istocie ideą, przez wiele wieków cnota była główną wartością kobiety w oczach dominujących mężczyzn, zaś jej ujawniona przed małżeństwem utrata skazywała kobietę na społeczny, a nieraz i fizyczny niebyt.

Islam też oczywiście kobiet nie hołubi. W muzułmańskim raju zmartwychwstałego mężczyznę mają zabawiać hurysy. Kobiety są traktowane pod wieloma względami instrumentalnie, jako własność i rozrywka mężczyzny. Autor Koranu nie postawił sobie nawet pytania o to, kto będzie zabawiał kobiety w pośmiertnym ogrodzie. Być może w islamie również, podobnie jak nieraz w chrześcijaństwie, przypuszczano, iż kobiety duszy nie mają, co zrównywało je de facto w religijnej perspektywie ze zwierzętami. Islam nie stawia tak mocnego akcentu na dziewictwo jak katolicyzm, któremu nic pod tym względem nie dorówna, jako że nawet poród nie naruszył przenajświętszej błony, ale z pewnością nie należy w nim szukać akceptacji dla swobody erotycznej kobiet. Wręcz przeciwnie — surowe prawa stoją na straży pewności, iż w macicy małżonek pana Ahmeda nie znajdzie się nic poza jego spermą. Stąd zwyczaj trzymania kobiet całe życie w domu istniejący w wielu państwach muzułmańskich na przestrzeniach dziejów, oraz ubiór posunięty do poniżającej skrajności w postaci wóra ze szparą na oczy. A to wszystko, aby mężczyzna był pewien swej niewolnicy. Również w islamie kobieta traktowana jest jak niebezpieczna, diabelska kusicielka. Dlatego, podobnie jak to do niedawna było we wszystkich chrześcijańskich krajach, to kobieta jest winna gwałtu. To ona, samym swoim „przyziemnym” istnieniem sprowadza „uduchowionych mężów” na złą drogę gwałtu... Złą dla nich, nie dla niej...

Nie inaczej traktuje zjawisko gwałtu wiele szkół hinduizmu. Zgwałcona staje się osobą nieczystą i wykluczoną. Ale to nie wszystko. Wiele kodeksów prawa religijnego Hindusów podkreśla, iż kobieta jest podrzędną formą wobec mężczyzny. Gorszym wcieleniem. W związku z czym nie ma prawa się rozwieść (podobnie jak w chrześcijaństwie), w przeciwieństwie do męża (tu religie mojżeszowe są nieco bardziej sprawiedliwe), zaś pokorne znoszenie najgorszego nawet małżonka — sadysty jest karmą, jedyną kobiecą drogą do lepszego, męskiego wcielenia w przyszłych życiach. Z uwagi na ten teologiczny model, indyjscy guru doszli do wniosku iż każda wdowa powinna wskoczyć na płonący stos pogrzebowy męża i spłonąć na nim żywcem. Taki los spotykał miliony indyjskich kobiet przez

wiele wieków. Wyobraźmy sobie krzyczącą z bólu i przerażenia wdowę, usiłującą uciec z płomieni trawiących ją żywcem i wpychaną w nie z powrotem przez krewnych męża długimi kijami. Tego wymagał od pobożnych hinduizm w wielu swoich postaciach, szacuje się, że taki los spotykał przez długie wieki co najmniej 30% wszystkich kobiet w Indiach! Jako, że Indie pełne były konfliktów zbrojnych, zaś za mąż wychodzono wcześniej, nieraz bywało, iż wdowa nie miała jeszcze nawet osiemnastu lat.

Tu możemy wrócić znów do chrześcijaństwa, które również, zainspirowane Biblią, wyznaczyło wielu kobietom podobnie straszliwą śmierć, a nawet straszniejszą, gdyż towarzyszyły jej zwykle przesłuchania polegające na torturach, które trudno sobie wyobrazić. Wczesna nowożytność upływała wielu mieszkańcom Europy na polowaniach na czarownice.

W czasach, kiedy już szczęśliwie zaprzestano tego potwornego procederu, wielki pisarz francuski, Wiktor Hugo pisał, iż kobieta jest wartościowa, kiedy jej wagina zarośnięta jest błoną. W momencie utraty tego najcenniejszego w kobiecie dla religijnych samców kawałka skóry stawała się chodzącym złem, istotą niebezpieczną. Dopiero ciąża przywracała ją, zdaniem Hugo, do świata istot wartościowych. Również w XIX wieku, również we Francji, wielu innych pisarzy opisywało aktorki, śpiewaczki i tancerki. Podobnie jak dla większości muzułmanów obecnie, ale też choćby Japończyków, kobieta parająca się publicznie sztukami scenicznymi była po prostu dziwką... Stendhal, Balzac, Maupassant opisują w tym względzie identyczną rzeczywistość.

Te przykłady można mnożyć w nieskończoność. Część z nich wymieniam też w filmiku. Można z dużą dozą pewności stwierdzić, iż im mniej religijne jest dane miejsce, tym bardziej dba się w nim o prawa kobiet. Dlatego uważam, iż dla wszystkich wolnomyślicieli/ ateistów/ racjonalistów sytuacja płci pięknej powinna być jednym z najważniejszych tematów. Warto też dbać o słowa. Jestem prezesem Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Bardzo bym chciał, aby nazwa uległa zmianie na Polskie Stowarzyszenie Racjonalistek i Racjonalistów. Tego typu refleksja rodzi się niezależnie w głowach innych członków mojego stowarzyszenia — zwłaszcza w Krakowie, gdzie dbałość o tematykę feministyczną godna jest największego uznania. Być może to mój kolega z Krakowa Adam Manterys pierwszy pomyślał o znacznie bardziej sprawiedliwym od patriarchalnego PSR — PSRiR.

Wielu ludzi stwierdzi, że to tylko nazwa, że słowa nie mają znaczenia, że to przesada. Jednak w naszym języku bardzo mocno odbija się trwająca przez tysiąclecia podrzędna pozycja kobiet. Na przykład, gdy widzimy grupę osób, w których choć jedna jest mężczyzną, używamy zawsze formy męskiej. Mówimy, że oni poszli, przyszli etc... Tak rzeczywiście było — choć jeden mężczyzna wśród wielu pań nadawał swój rodzaj całości, to z nim się liczone w interesach, to tylko on mógł mieć zdanie, które naprawdę się liczyło. Rozważmy zatem PSRiR, to proponuję, jako jeden głoszący wśród wielu w Polskim Stowarzyszeniu Racjonalistów. Mam nadzieję, iż poprą mnie inni i przegłosujemy kiedyś tę nazwę, zdecydowanie bardziej sprawiedliwą. A teraz zapraszam na filmik:



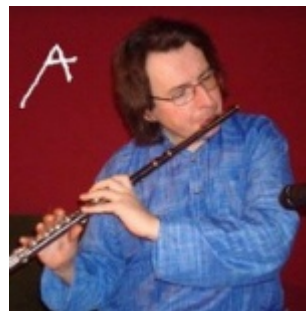
Zobacz także te strony:

[Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich](#)

### **Jacek Tabisz**

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-05-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8023) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8023>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)